Nr 16 Rok IV

POLSKA

JAN MATEJKO

NAJWIĘKSZY ART YST A-M ALARZ POLSKI

WS T U L E C I E U R O D Z I N .

1838- -1893



30 czerwca b. r. mija sto lat od chwili uro* dzin największego ma* larza polskiego, Jana Matejki. Jest to jeden z największych arty* stów świata. Treścią je* go wszystkich dzieł jest jedno wielkie słowo: Polska. Ukochanie Oj* czyzny bije z każdego obrazu.

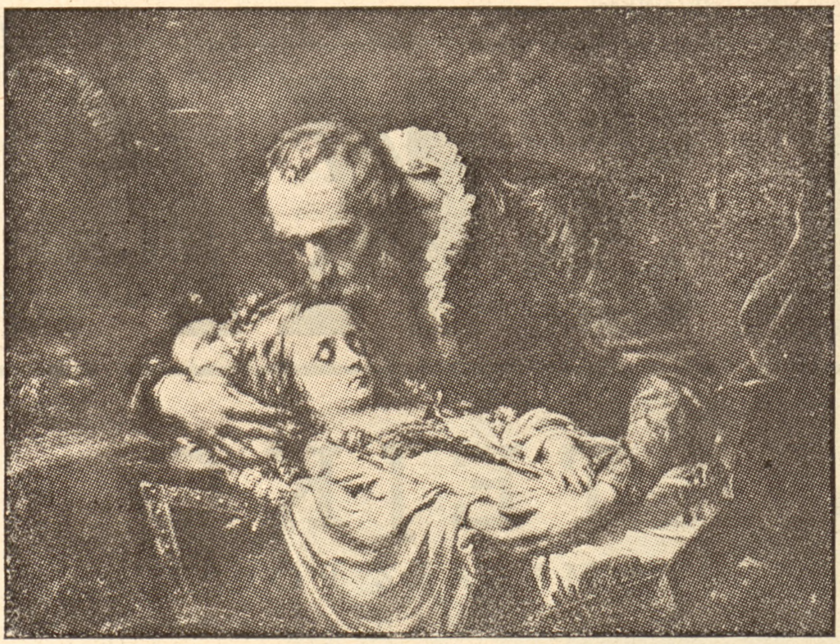
Twórczość Jana Ma* tejki przypada na dru* gą połowę XIX wieku. W ten czas zdawało się, że spra* wy polskiej nie ma, że na zie* miach polskich są tylko admini* stracyjne sprawy poszczególnych rządów zaborczych. Ale poezja wieszczów narodu w tym wieku walk o wolność podtrzymywała świadomość narodową, a malar* stwo Matejki pokazywało narodo* wi jego wspaniałą tradycję, jego wielkość i siłę, która nie zamarła, ale żyła, mężniała pod wrogim jarzmem i wkrótce sięgnęła po wol* ność. Geniusz sztuki malarskiej Ja* na Matejki, zespolonej ściśle z lo* sami Ojczyzny — zapewnił temu wielkiemu Synowi narodu polskie* go miejsce wyjątkowe i dotąd nie* dościgłe w szeregu geniuszów Pol* ski i świata.

Jan Matejko urodzi! się 30 czerwca 1838 r. w Krakowie. Oj* ciec jego pochodził z rodziny cze* skiej, od dawna jednak w Polsce osiadłej i spolszczonej, matka po* chodziła z prastarej mieszczańskiej rodziny krakowskiej. Z wyjąt* kiem nielicznych i krótkotrwałych wyjazdów, raczej wycieczek, Ma* tejko całe życie spędził w rodzin* nym Krakowie. Można powie* dzieć, że Kraków go stworzył, Kraków też dał mu natchnienie pa* triotyczne i siły, oraz był miejscem jego genialnej twórczości.

Mały Matejko oczyma wrażli* wego i uzdolnionego dziecka pa* trzał w Krakowie na bezcenne skarby sztuki polskiej, na wspaniałe pamiątki wielkiej prze* szłości dziejowej Ojczy* zny. Te pomniki dzie* jowe Polski ukształciły duszę artysty * malarza, a zarazem serce i myśl wielkiego patrioty, Jana Matejki. Podczas gdy w jego wyobraźni prze* suwały się potężne wi* zje mionionych dziejów polskiej chwały, Kra* ków, współczesny Matejce, stał się małym, prowincjonalnym miastem biednej, rozdartej, niewolnej Oj* czyzny. Wtedy serce Matejki wzbierało bólem. Ale równocześ* nie spłynęło natchnienie i rozpa* liło w jego duszy potężne obra* zy, które artysta utrwalił i dał na* rodowi polskiemu ku pokrzepię* niu. Tak z wielkiej miłości i wiel* kiego bólu zrodził się'geniusz twórczy, największy artysta*ma* larz Polski, jeden z największych artystów świata.

*

Nadeszły lata 1861—63, wybu* chło powstanie styczniowe. Matej* ko razem z innymi płonął, rwał się



Jan Kochanowski nad umierającą Urszulką. Obraz z r. 1862.

do walki. Mus wewnętrzny pędził
go do szeregów powstańczych, mi*
mo niezwykle wątłego ciała.

Zbiegiem okoliczności nie mo*
gąc być w szeregach powstańców,
Matejko porwał się do służby Oj*
czyźnie pędzlem i wysiłkiem du*
cha.

„KAZANIE SKARGI"

— arcydzieło natchnienia, (na str. 4).

Kiedy powstanie dogasło, 25*let*
ni Matejko skończył arcydzieło
wspaniałe: „Kazanie Skargi". Po*
tężny ten obraz przykuwa uwagę
widza, porywa, miota sercem i du*
szą. Król, nieszczęsny władca nie*
szczęsnego narodu jest skamienia*



Anioł Gabriel, grający na harfie. Z polichromii, wykonanej przez Matejkę w Kościele Mariackim w Krakowie.

ły i zobojętniały. A Skarga jakby
orzeł biały na tle mroków nocy wi*
dzi nieszczęścia, jakie spotkać mają
naród.

W postaci Skargi, a zwłaszcza



Kordecki podczas obrony Częstochowy.

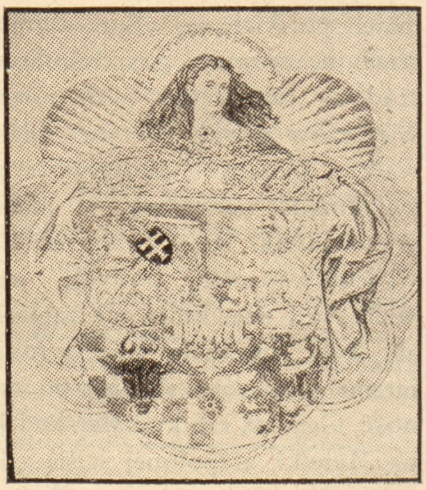
w jego twarzy Matejko stworzył
arcydzieło sztuki, arcydzieło na*
tchnienia i wyraz potęgi. Podob*
nie potężnej w wyrazie twarzy ma*
larstwo historyczne nie znało i na
całym świecie jeszcze nie wydało.
W tym obrazie geniusz Matejki
przerósł nie tylko swoich współ*
czesnych, ale nawet i poprzedni*
ków, sięgając do największych, do
takich, jak Michał Anioł lub Leo*
nardo da Vinci. Odtąd sztuka poi*
ska, zrodzona w bólu Narodu,
dzięki Matejce, królewskie berło
wzięła w swoje ręce.

„REJTAN"

— czyli ziszczone proroctwo Skar-
gi. (nastr.4).

Po upadku powstania powstał
„Rejtan", czyli „Upadek Polski"
jako spełnienie przepowiedni X.
Skargi. W obrazie tym Matejko
przedstawił to wszystko, co było
największym nieszczęściem Polski
w dobie jej upadku.

Pośrodku-grupa zdrajców, sprze*
dawczyków z czerwonym, zdra*
dzieckim Ponińskim na czele, i za*
wstydzonym, jakby na chwilę od*
czuwającym winę swoją i słabość —
Szczęsnym Potockim. Ospały, zo*
bojętuiały król, schodzący z tronu.
Kołłątaj. Bezładna i bezradna gru*
pa posłów. Haniebna loża z Repni*
nem i damami i całkiem obojętni na
to, co się dzieje: Czartoryski z Pry*
masem Poniatowskim. Jedna tylko
wspaniała postać Franciszka Sale*
zego Potockiego porwała się prze*
rażona. A naprzeciwko tej hańby,
tego niedołęstwa i niemocy, tego
szarpania Ojczyzny po kawałku,



Fragment ze słynnej polichromii Jana Matejki w Kościele Mariackim w Krakowie.

gdzie patronuje caryca Katarzyna, Rejtan, co się rzuciPna próg sa* li sejmowej. I znowu ta przepotęż* na w wyrazie twarz matejkowska — tu opętana szałem bólu i strachu, dochodzącego do granic obłędu.

Matejko malarz, Matejko, twór* ca potężnych wizji dziejów naszych stał się nauczycielem i wychowaw* cą Narodu — jego mistrzem.

Mając w sobie niezłomną wiarę, że Bóg przeznaczył naród polski do wielkich rzeczy, że dla Polski musi być droga ratunku i zbawienia, po* stanowił tę drogę wynaleźć, wyczuć, zrozumieć i pokazać Narodowi.

.UNIA LUBELSKA" — wspaniały drogowskaz dla Narodu *).

Stąd to w trzechsetną rocznicę połączenia Polski z Litwą powstał obraz „Unii Lubelskiej".

I oto stanął król Zygmunt Au* gust pośród sali sejmowej w prze* dziwnej, namaszczonej majestatem powadze, wznosząc krucyfiks. Zyg* munt August jest jak pomnik, jak* by drogowskaz, posiadający w so* bie coś tak niewymownie, wznio* śle uroczystego, że widz musi się weń w milczącym wpatrywać wzru* szeniu. Postać, ruch, dłoń przy* trzymująca czapkę i dłoń, dzierżąca krucyfiks pozostają w przedziwnej harmonii z tą twarzą poważną, głę* boką i namaszczoną, choć smutną. Jest to w swoim rodzaju bez* sprzecznie jedna z największych postaci sztuki, zarówno naszej jak i wszechświatowej.

„Unia Lubelska" niezaprzecze* nie jest arcydziełem w sztuce poi* skiej i europejskiej; dla Matejki, dla jego odczuć, dążeń i idei otwie* ra ona nowy okres twórczości. Mistrz nasz teraz już niepodzielnie dzierży berło władcze w historycz* nym malarstwie całego świata.

*

Matejko prowadził Naród ku pokrzepieniu. Stąd od obrazów je* go bije coraz większa siła, czasem triumfalna, czasem żywiołowa. Ta* ką mocą spokojną odznacza się „Stefan Batory".

¹) Podane w serwisie Biul. Pras. z r. 1937.

„BATORY POD PSKOWEM" — orężny triumf wysiłku Narodu.

(str. 6).

Niezawodnie Matejko, po wiel* kim triumfie myśli i ducha polskie* go, po „Unii Lubelskiej" miał świa* domą wolę pokazać orężny triumf zjednoczonego wysiłku Narodu, dokonanego pod wielkim prze* wództwem dzielnego monarchy. Matejko uczynił to z jasnością i siłą, jemu tylko właściwą. Przypo* mniał dawne chwile chwały, sta* wiał przed oczy dzielność wielkiej przeszłości, krzepił naród, budził niezłomność woli i pewność osta* tecznego zwycięstwa.

Stefan Batory, to rycerski wódz narodu, a zarazem polityk i wład* ca. Zwycięzca, który dzierży losy wypadków w swoich rękach i dziś ma rozstrzygnąć dalszy ich bieg. Na ostrzu szabli trzyma losy dwu narodów i dwu państw. Na kola* nach złożoną szablę ściska prawą ręką, lewą wsparł palcem na sam brzeszczot, na sam skraj ostrza.



Matejko we wspaniałym obrazie złożył hołd Zmartwychwstaniu Pańskiemu, bo wierzył, że za sprawą Bożą nadejdzie cud zmartwychwstania Polski.

W swej koronacyjnej, monarszej clelii i zbroii rycerskiej, spokojny, twardy w swej mocy, waży tajne myśli. Za chwilę padnie słowo władcze, rozstrzygające i rozkazu* jące.

Wszystko zamilkło w natężo* nym oczekiwaniu.

A przed tym zwycięskim wo*



„Kazanie Sejmowe Skargi", zapowiadające zgubę Polski — należy do największych arcydzieł świata. Stworzył je Matejko, mając lat 25.

dżem i władcą, na zdobycznym sztandarze, przy niedźwiedziej skó* rze rzuconym pod nogi króla poi* skiego, klęczące poselstwo moskie* wskie, błagające o pokój.

„GRUNWALD".
— chwała niezwyciężonego oręża polskiego, (w serw. Biul. Pras.).

W siedem lat po „Batorym" u* kazał się „Grunwald". Całe społe* czeństwo niecierpliwie oczekiwało tego obrazu, bo chodziły już wie* ści o jego wielkości i wartości. To też, gdy się ukazał, przez Naród przeszedł jakby wicher dziejowy od minionych wieków i pokoleń.

Nigdy jeszcze sztuka polska nie widziała tak szalonego ruchu, a nie wiele jest dzieł w sztuce świata, któreby w rozmachu swoim mogły się równać z „Grunwaldem".

KRÓLEWSKIE BERŁO DLA MATEJKI.

Społeczeństwo odczuło i uczciło wielkość Matejki. 28 października 1878 roku odbyło się nabożeństwo » poświęcono berło, a potem na ratu* szu prastarej stolicy Polski wręczo* no je Matejce. Słusznie i pięknie się stało. Któż bowiem berło ducha narodu polskiego w owym czasie mógł piastować? Mickiewicz już cd lat wielu nie żył, Sienkiewicz



„Rejtan", czyli ziszczone przepowiednie Skargi.

jeszcze nie był nadszedł, był Ma* tejko, prawdziwy i niepodzielny władca, KróbDuch Narodu.

Uczczenie to, ten hołd rozpaliły tylko poczucie obowiązku w skro* mnym i wielkim sercu Matejki, zdwoiły jego siły i przyśpieszyły pracę nad wykończeniem drugiego olbrzymiego obrazu — ukazujące* go chwałę Polski w stosunku do Niemiec*Prus. Zaraz w cztery lata po „Grunwaldzie" był już wykoń* czony „Hołd Pruski" (r. 1882).

„HOŁD PRUSKI" *).
— obraz królewski.

W cztery lata po „Grunwaldzie" był już wykończony „Hołd Pru* ski". Jest to obraz królewski, w ca* łym tego słowa znaczeniu - mo* narszy. W purpurowo*pozłocistym swoim majestacie nawet barwami króluje. Z obrazu promieniuje duch mocy, powagi i dostojeństwa.

Zygmunt Stary z klęczącym przed nim w zbroi Albrechtem sta* nowi przepyszną grupę środko* wą. Wszystkie twarze i postacie wyrażają swoiste myśli i uczucia, dostrzec nawet można odcienia du* chowe. Z boku — Stańczyk, głębo* ko zadumany. Dlaczego? Oto opancerzona buta pruska, choć tak klęczy przed złocistym królewskim majestatem Polski, choć przysięga z ręką na Ewangelii, — krzywo* przysięga. A jeśli zdradza Boga i religię, to zdradzi też króla.

„Hołd - Pruski" jest pod wzglę* dem zalet czysto malarskich może najwybitniejszym obrazem Matej* ki.

♦

Po ukończeniu „Hołdu Pruskie* go" zbliżała się dwóchsetna rocz* nica odsieczy wiedeńskiej, rocznica wspaniałego, potężnego czynu orę* ża polskiego o znaczeniu świato* wym. Matejko uczcił tę rocznicę nowym płótnem.

„SOBIESKI POD WIEDNIEM"
— potężna pieśń zwycięstwa, (str. 6)

Równie majestatyczny w bcha* terskiej wzniosłości obraz trudno znaleźć w sztuce światowej. Srod* kową postacią, wszystko skupiają* cą, jest osoba króla Sobieskiego. Spokojna, majestatyczne siła zna* mionuje poczucie spełnionego obo* wiązku wobec chrześcijaństwa, ludzkości i całej cywilizacji. Król

*) Podany w serwisie naszego Biulety- nu Pras. Nr 105 z r. 1937.

zrozumiała i uwierzyła w posłań* nictwo swoje i stanęła do czynu. Jeżeli dokonamy cudu przemiany wewnętrznej i za wzorem przód* ków staniemy na czele wypadków dziejowych, dokona się cud —



„Wernyhora" przepowiada losy Polski: Polska będzie, państwo polskie będzie wskrzeszone, tylko lud polski musi zrozumieć swoje zadanie dziejowe.

wręcza posłowi list do Papieża z wiadomością o pokonaniu wroga ze słowami: „Przyszedłem, zoba* czyłem, Bóg zwyciężył".

Obraz jest doskonały i wspania* ły; nic ująć, nic dodać. A duch obrazu, to potężna pieśń zwycię* ska, która uczyniła go największym obrazem triumfu. Naród, który do* konywał takich dzieł dla chrześci* jaństwa i cywilizacji świata, musi istnieć, rozwijać się i potężnieć. Polska istnieć będzie, byle tylko zmartwychwstania Polski. — Taką była wiara Matejki, taką wyśpię* wał i wyczarował w potężnym swym obrazie: „Sobieski pod Wiedniem".

OBRAZY MATEJKI — ŚWIADECTWEM CZYNU NARODOWEGO.

Matejko, traktując obrazy swoje jako świadectwa czynu narodowe* go, nie poprzestawał na ich wyma* lowaniu, ale przeznaczał je do pew*



nych celów, noszących znamiona czynów politycznych w wielkiej skali.

Toteż, skoro jako tako ustalił byt swój i swojej rodziny, umożliwia* jący mu dalszą wytężoną pracę, Matejko zdobył się na czyn nie* zwykle patriotyczny: „Hołd Pru* ski“ — obraz, który mógł dla arty* sty być zawiązkiem ogromnego ma* jątku — Matejko ofiarował bezin* teresownie Narodowi na Wawel do zamku królewskiego. A drugi obraz: „Sobieski pod Wiedniem" ofiarował również Narodowi, nie chcąc zań przyjąć ani szeląga, ale



Powyżej:
„Batory pod Pskowem“.

Obok:
„Ostafi Daszkiewicz“.

Poniżej:
„Sobieski pod Wiedniem“.



pod warunkiem, że Naród miał go ofiarować Ojcu św. Pamiątka uczczenia dzieła dokonanego dla całego chrześcijaństwa miała iść do Głowy chrześcijaństwa. Było w tym coś ze wzniosłej dumy narodo* wej, że oto naród, rozdarty na trzy części, naród niewolny, składał dar królewski, przypominający, że on kiedyś ratował świat i świat jemu zawdzięcza ratunek.

Był w tym wzruszający znak przywiązania do Głowy Kościoła, a zarazem stwierdzenie, że Polska nawet w niewoli idzie drogą wiek kich budowniczych państwa, Mie* czysławów, Bolesławów, Włady* sławów, Jagiellonów, Sobieskich.

Dar taki był pierwszorzędnym czynem politycznym. Kiedy poseł* stwo polskie przybyło z obrazem do Watykanu, „Kulturkampf" pru* ski już się załamał. Poselstwo pok skie przyjęte było nie mniej uro* czyście, niż sam cesarski następca tronu, Fryderyk Wilhelm.

„Sobieski pod Wiedniem", u* mieszczony w osobnej, honorowej sali Watykanu obok „Stanz" Ra* faela, jako wspaniałe arcydzieło da* je wszystkim świadectwo o wiel* kości Narodu, który je wydał.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI".
Siła ludu polskiego — przyszłością i zbawieniem Polski, (str. 8).

W r. 1288 w rocznicę bitwy rac* ławickiej ukazał się nowy obraz Matejki: „Kościuszko pod Racła* wicami".

W przeciwstawieniu do poprzed* nich, przyjęty był bez wielkie* go zapału, nie był zrozumiany, owszem, źle był zrozumiany.

Matejko oddał tu żywiołową si* łę ludu. Kościuszko dopiero po zwycięstwie racławickim ujrzał w całej pełni, czym jest lud i jaką ma moc w sobie. Jest to siła pierwotna, potężna w swoim żywiole, ale mo* gąca się stać zarówno twórczą, jak i niszczycielską. Kościuszko jest uszczęśliwiony tą siłą i wierzy, że ona będzie zbawieniem Ojczyzny, a zarazem myśli, jakby tę siłę ukształtować, by stale służyła Oj* czyźnie.

Dlatego Kościuszko pod Racła* wicami jest jednym z najpotężniej* szych i najdoskonalszych dzieł Ma* tejki.

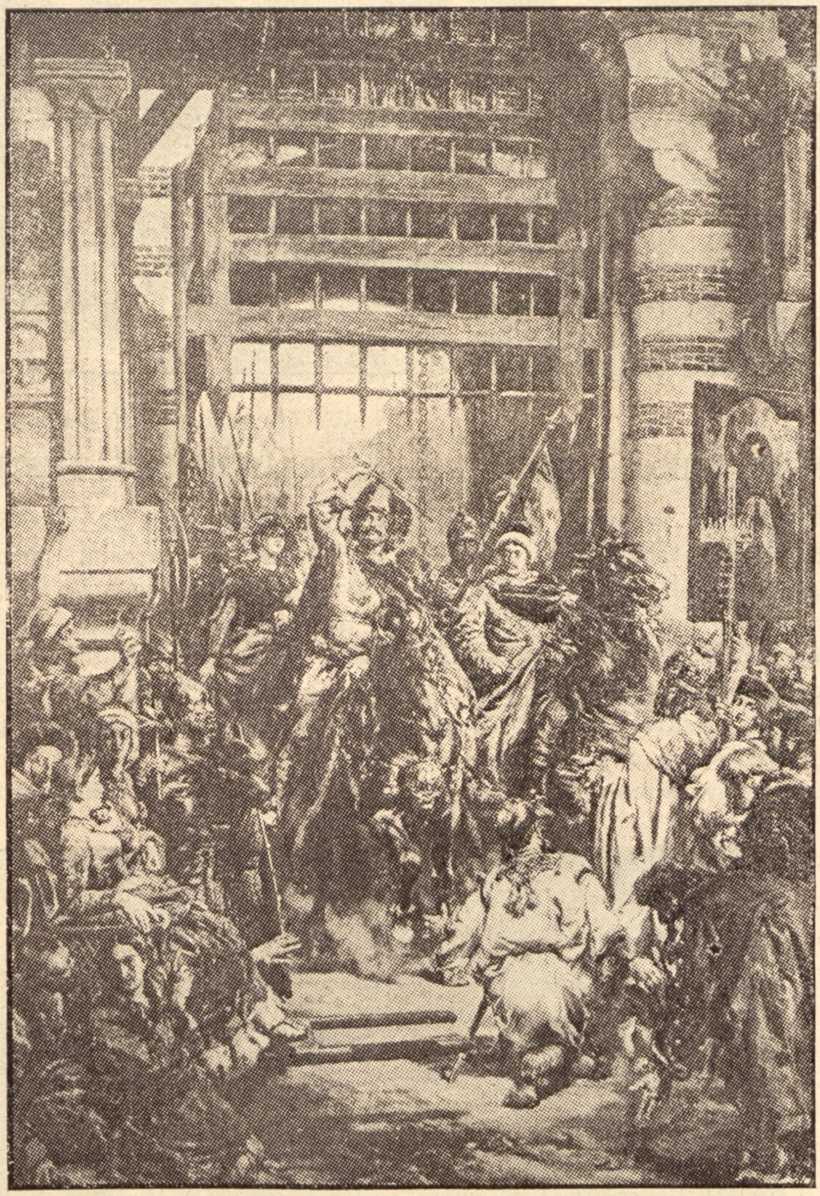
*

Niepodobna tu omówić, a na* wet wyliczyć wszystkich dzieł na* szego genialnego malarza. Wspom* nieć jednak należy, że w r. 1880 wyrysował szereg wspaniałych por* tretów królów polskich: „Poczet królów polskich". Tyle siły w ry* sunku, tyle różnorodności w posta* ciach i twarzach, takie odczucie wieków i charakterów, że żaden na* ród podobnymi poszczycić się nie może.

*

Życie Matejki powoli dogasało, i mimo, że z wątłego i schorowane* go ciała, duch miał wkrótce ule* cieć w zaświaty, Matejko pracował niestrudzenie dalej, z nowym na* tchnieniem i wciąż nową myślą.

W ostatnim roku swego życia, 1893, rozpoczął olbrzymi obraz: „Śluby Jana Kazimierza".



„Bolesław Chrobry wjeżdża do Kijowa".

Król klęczy przed ołtarzem, przed obrazem Królowej Korony Polskiej, i składa śluby naprawy Rzeczypospolitej, naprawy Naro* du, podniesienia Ludu. Niestety, tak jak śluby Jana Kazimierza nie zostały wypełnione, tak i obraz nie został wykończony.

Z ręki konającego Matejki wy* padł pendzeł, a potężny duch jego uleciał w zaświaty — czuwać nad Polskim Narodem.



„Konstytucja 3-go Maja".

JAN MATEJKO - TO GENIALNY NAUCZYCIEL, MISTRZ I WYCHOWAWCA NARODU.

Wierzył w to swoje wzniosłe, patriotyczne posłannictwo, i chlub* nie je wypełnił. Swój genialny ta* lent oddał na wyłączną służbę Na* rodu polskiego. Przez to w czasach największego upadku Ojczyzny — Matejko ją wskrzesił w swoich wi* zjach malarskich, dając świadectwo życia przeciw przemocy. A uczynił to z takim talentem, że tylko z naj* większymi geniuszami pendzla można go porównać.

Jak gorąco Matejko ukochał swój Naród, jak skutecznie pou* czał i krzepił rodaków, a zara* zern jak wspaniale go wsławił przez arcydzieła swego pendzla, to do* piero dziś, w dwudziestolecie ziszczenia marzeń Matejki — nale* życie ocenić i zrozumieć możemy.

Cześć wielkiemu synowi Ojczyz* ny i genialnemu artyście polskiemu.

●

Literatura:

L. Czemiewski: Jan Matejko, nauczyciel narodu.



„Kościuszko pod Racławicami"

Następny numer „Polski" nosi łyłul: „Polska jako kraj luryslyczny".